Kopacz podebrała Relidze ustawy? – Dziennik, 9 stycznia 2008 r.

"Te projekty powstały, gdy byłem w ministerstwie" - powiedział prof. Zbigniew Religa w TVN24 o projektach ustaw, które obecna szefowa resortu zdrowia nazwała początkiem "poważnej reformy zdrowia" rządu Tuska. "Gdyby była uczciwa, powinna powiedzieć, że to projekty PiS, a ona je tylko firmuje" – mówił były minister.

Szef rządu razem z minister zdrowia Ewą Kopacz przedstawił projekt czterech ustaw, które mają uzdrowić służbę zdrowia. To będzie rewolucja - mówił Donald Tusk. "Przygotowaliśmy pakiet otwarcia reform ochrony zdrowia złożony z czterech ustaw" - stwierdził Donald Tusk i długo mówił o czekającej służbę zdrowia rewolucji. Zapowiedział przełamanie "wieloletniego impasu" i szeroką debatę na temat rządowych propozycji. Cztery ustawy mają wejść w życie późną wiosną.

Jednak z ust premiera nie padły żadne konkrety - przedstawić je miała minister Ewa Kopacz. Szefowa resortu zdrowia obiecywała zmiany: zmiana systemu zarządzania tak, by szpitale się nie zadłużały, przekształcenie ich w spółki prawa handlowego, koszyk świadczeń gwarantowanych dla każdego, kto płaci składkę na NFZ, karta praw pacjenta i wyższe zarobki dla lekarzy i pielęgniarek. Ale nie powiedziała, skąd na to wszystko rząd zamierza wziąć pieniądze.
Kopacz uderzyła także w szefa lekarskich związkowców Krzysztofa Bukiela. Zarzuciła mu hipokryzję. Gdy pielęgniarki protestowały w "białym miasteczku", nie pomagał im, nie mówił o nich w czasie negocjacji w Ministerstwie Zdrowia, a teraz woła, że siostry zostały oszukane – grzmiała Ewa Kopacz.

Odwołane posiedzenie rządu

Przed południem rozpętało się zamieszanie wokół posiedzenia rządu. Najpierw nadeszła informacja, że zostało odwołane. Potem szef klubu PO Zbigniew Chlebowski stwierdził, że nic o tym nie wie. Posiedzenie się jednak nie odbyło. Jedynie część ministrów spotkała się z premierem na nieformalnej naradzie.
Jak nieoficjalnie dowiedziała się gazeta.pl, powodem odwołania posiedzenia rządu był ...brak wydrukowanych projektów ustaw zdrowotnych. Decyzja zapadła dosłownie w ostatniej chwili. Większość ministrów stawiła się na posiedzenie. Szefowie resortów, w tym także Ewa Kopacz, czekali w kancelarii.

Radio Zet z kolei podało, że premierowi nie podobają się pomysły Ewy Kopacz na poprawę sytuacji w służbie zdrowia. Konkretnie ma chodzić o podniesienie składki zdrowotnej i wprowadzenie częściowej odpłatności za usługi medyczne.
Minister zdrowia miała dziś przedstawić w sumie pięć ustaw, między innymi ustawę o koszyku niegwarantowanych świadczeń zdrowotnych - czyli usługach medycznych, których nie opłaca budżet – oraz projekt o dodatkowych ubezpieczeniach medycznych.

Po godzinie 12 kilku ministrów spotkało się z premierem. Szefowie resortów i szef rządu rozmawiali o dramatycznej sytuacji w służbie zdrowia, w tym także o stawkach za dyżury, które protestujący lekarze wynegocjowali z dyrektorami szpitali.
Wojewodowie przyjrzą się nowym umowom lekarzy - twierdzi RMF. Niewykluczone bowiem, że na wysokie stawki zabraknie pieniędzy w budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektorzy szpitali nierzadko podpisywali porozumienia pod presją strajkujących medyków i godzili się na nierealne warunki.

"Konsekwencje wynikające z podpisanych porozumień z lekarzami są zatrważające, wręcz rujnujące dla wielu szpitali. Ta kwestia budzi ogromny niepokój premiera" - przyznał w RMF Zbigniew Chlebowski, szef klubu Platformy Obywatelskiej.

CZY W SZPITALACH RZECZYWIŚCIE JEST BIEDA?

Tusk: Pokażę lekarzy, którzy już zarabiają 11 tysięcy

Niedawno wielu śmiało się, kiedy pani minister Kopacz zapowiedziała, że za kilka lat lekarze będą zarabiać 11 tysięcy złotych brutto. Za kilka dni pokażę, że w wielu szpitalach lekarze już dziś zarabiają więcej - zapowiedział premier Donald Tusk. Szef rządu szykuje się na ostrą rozprawę z żądaniami płacowymi lekarzy. Na pierwszy ogień idzie szpital w Tomaszowie Mazowieckim, któremu groziła ewakuacja.

Premier ostro uderzył w lekarskie związki zawodowe. Wytknął lekarzom, że żądają podwyżek dla wszystkich, a tymczasem wielu z nich zarabia w szpitalach fortunę. "Jeśli jeden lekarz zarabia cztery tysiące złotych, a drugi 25 tysięcy złotych, to komu ja mam dać podwyżkę" - pytał premier. Dodał, że lekarze nie mogą zarabiać kilkakrotnie więcej niż pielęgniarki.

Zapowiedział, że za kilka dni przedstawi dokładne dane dotyczące zarobków lekarzy w poszczególnych szpitalach. Wyznał, że pierwsza pod lupę trafiła placówka z Tomaszowa Mazowieckiego.

Mariusz Nowik, Magdalena Birecka